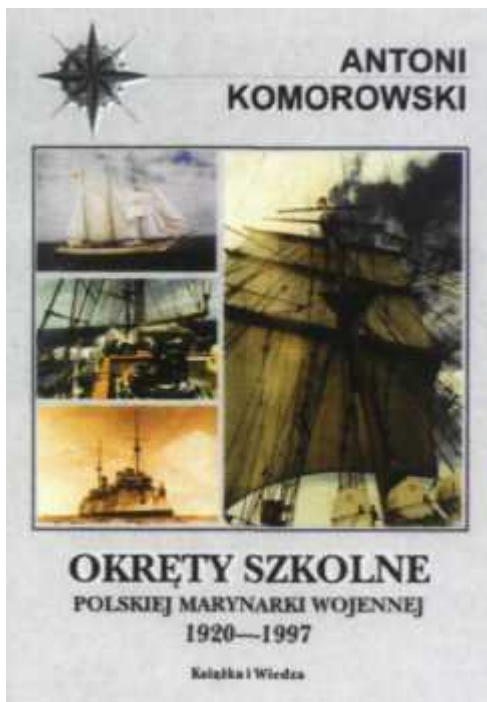


Niedawno ukazała się książka „Okrety szkolne polskiej Marynarki Wojennej 1920 - 1997”, napisana przez Antoniego Komorowskiego. Autor jest komendantem Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, znawcą historii broni i uzbrojenia oraz żeglarstwa.

Książka Komorowskiego zawiera opisy okrętów szkolnych, ilustrowane ich sylwetkami i czarno-białymi fotografiami. Znajdziemy w niej ocenę szkolnych jednostek pływających, wykaz rejsów, na których odbywały się praktyki.

Czytelników „Rejsu” z pewnością zainteresują rozdziały poświęcone żaglowcom szkolnym - ORP *ISKRA*. *LWÓW*, i ORP *ISKRA II*. Mało kto zapewne wie, że *LWÓW*. na którym praktykę odbywali słuchacze tczewskiej PSM, należał do Marynarki Wojennej. Swoje miejsce znalazł



Antoni Komorowski, „Okrety szkolne polskiej Marynarki Wojennej 1920 - 1997”, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, 171 stron, cena 20 zł.

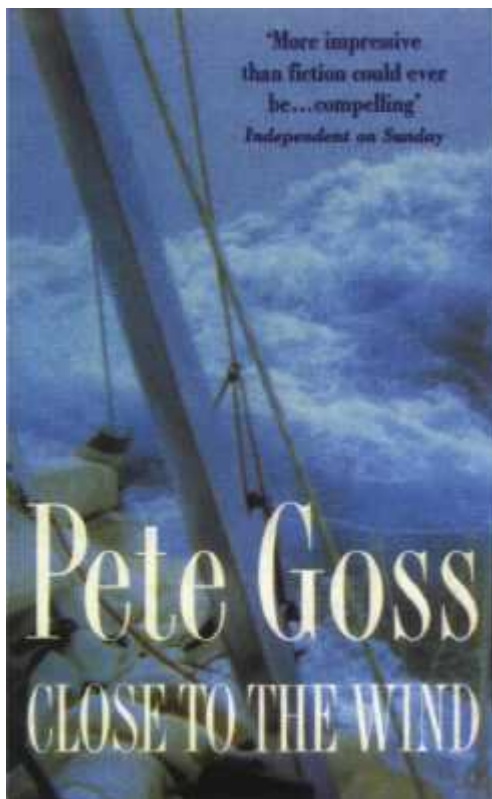
w tej interesującej publikacji także *DAR POMORZA*. A to za sprawą kolejnej ciekawostki: mało znanego epizodu służby fregaty pod banderą Marynarki Wojennej. Oddzielne strony poświęcone są rejsowi żaglowca ORP *ISKRA*, na którym studenci Akademii Marynarki Wojennej odbyli rejs dookoła świata w latach 1995-96. Relację tę ubarwiają osobiste wspomnienia nauczycieli akademickich biorących udział w rejsie.

Książka wydana została bardzo starannie, na przyzwoitym poziomie edytorskim. Całość uzupełniają bardzo dobre reprodukcje czarno-białych fotografii.

Krzysztof Kozerski

Close to the Wind” to książka napisana przez Pete’a Gossa, żeglarza oceanicznego, który mimo bardzo młodego wieku, ma wspaniałe żeglarski życiorys. Są to wspomnienia - począwszy od oglądania startu regat OSTAR w 1964 roku, kiedy trzylatka do Plymouth zabrali rodzice (pasjonaci żeglarstwa), aż po przygotowania do regat The Race, do których ambitny żeglarz zgłosił się jako jeden z pierwszych.

Pete, oprócz tego, że jest dobrym żeglarzem, ma jeszcze dar opowiadania. Razem z nim zatem pokonujemy kolejne szczeble kariery: służbę w marynarce Jej Królewskiej Mości, przygotowania do startu w dwu- i jednoosobowych regatach transatlantyc-



kich, start w British Steel Challenge, udział w najtrudniejszych regatach żeglarskich - samotniczym okrążeniu Ziemi - Vendee Globe Challenge...

Ciekawie żeglarz opowiada o sposobach pozyskiwania sponsorów przed regatami OSTAR w 1988 roku. Sprzedał wówczas wszystko, aby doprowadzić projekt do końca, a na kolejne rozmowy w sprawie finansowania projektu jeździł motorowerem z garniturem w sakwie. Po zakończeniu regat powiedział, że były to najtrudniejsze tygodnie jego życia.

Ciepło wyraża się o swoim przyjacielu Adrianie Thompsonie, farmerze z Devon, który zapragnął żeglować, więc wypożyczył wszystkie dostępne książki na temat projektowania

jachtów z lokalnej biblioteki, zamknął się w domu na kilka miesięcy, a następnie zaprojektował i zbudował jacht, na którym zwyciężył w swojej klasie w regatach wokół Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Najwięcej uwagi poświęca autor regatom Vendee Globe Challenge rozgrywanym na przełomie lat 1996/97. Wówczas to jako jedyny wystartował na jachcie 50-stopowym, ale walczył zaciekle. Z humorem opisuje okoliczności pozyskiwania kolejnych sponsorów, a okoliczności kontraktu z jedną z firm branży chemicznej, której logo niósł na grotzagli, są wręcz groteskowe.

Pete opisuje szczegółowo okoliczności brawurowej akcji ratowniczej ocalającej życie Raphaella Dinnellego,

która to akcja uczyniła go sławnym, analizuje przyczyny kilku innych wywołek jachtów i zaginięcia Gerry'ego Rouffsa. Tamten start nie zaspokoił ambicji Kornwalczyka, postanawia wystartować w The Race. Na kartach tej książki zaledwie muska ten temat. Zapewne poświęcona mu będzie kolejna publikacja napisana po zakończeniu tej imprezy. „Close to the Wind” czyta się jednym tchem, jest to świetna opowieść i warto, by przeczytał ją każdy, kto wybiera się w regaty.

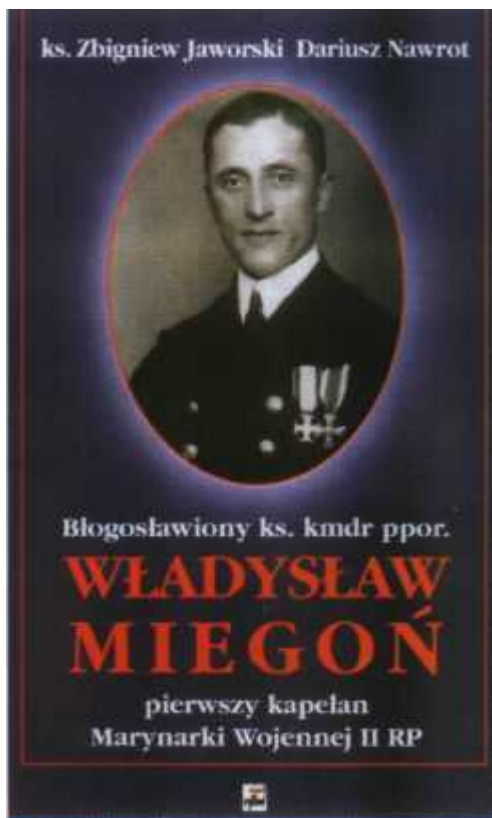
Marek Słodownik

Pete Goss, „Close to the wind”, wyd. Headline, Wielka Brytania. Wydanie pocketbook książki wydanej po raz pierwszy w 1998 roku. Cena GBP 6.99

W czasie swojej ostatniej wizyty w Polsce Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował 108 polskich Męczenników II wojny światowej. Jednym z nich był ksiądz kmdr ppor. Władysław Miegoń, o którego życiu opowiada książka autorstwa ks. kmdr ppor. Zbigniewa Jaworskiego i kmdr por. Dariusza Nawrota, „Błogosławiony ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń - pierwszy kapelan Marynarki Wojennej II RP”.

Biografia księdza Władysława Miegonia (1892-1942), kapłana diecezji sandomierskiej, który wytrwale starał się dostać do wojska, i to koniecznie nad morze, co stało się 1 grudnia 1919 roku, jest praktycznie historią tworzenia Marynarki Wojennej, jej pierwszych sukcesów i wrześniego dramatu. Ten pierwszy duszpasterz marynarzy, był również nauczycielem języka polskiego oficerów i rekrutów z trzech zaborów, organizatorem biblioteki, teatru amatorskiego i kina oraz propagatorem polskiego ceremoniału uroczystości państwowych, religijnych, morskich, tak ważnego dla nauki patriotyzmu i tworzenia społeczeństwa II Rzeczypospolitej.

Bardzo szybko pokazał, że jest również prawdziwym żołnierzem. Kiedy do wojny polsko-bolszewickiej skierowano Batalion Morski, do walki na lądzie stanął razem ze swoimi marynarzami ks. Miegoń. Opis tych wydarzeń jego życia czyta się jak fragmenty z Sienkiewicza. Jako ochotnik, w przebraniu prowadził rozpoznanie na terenie działania wojsk sowieckich. Świetnie jeżdżący konno, na swoim ulubionym Selimie przemierzał pole bitwy, przenosząc rozkazy



i zbierając meldunki, dźwigał rannych, opatrywał, podtrzymywał na duchu i z krzyżem w ręku pojawiał się tam, gdzie najtrudniej. W 1921 roku marszałek Józef Piłsudski zawiesił na piersi księdza kapitana marynarki Władysława Miegonia pod Szkaplerzem Maryjnym Srebrny Krzyż Orderu Wirtuti Militari V klasy i Krzyż Walecznych.

Nie przeszkodziło to księdzu za parę lat wyrazić krytykę organizatorów „przewrotu majowego”, za co został na parę lat przeniesiony z Gdyni do Lublina. Presja środowiska była jednak tak duża, że w końcu wrócił do swoich marynarzy. 15 sierpnia 1939, w zbudowanym na Oksywiu kościele garnizonowym zdążył odprawić mszę świętą. Dalsza historia jest konsekwencją całego życia ks. Władysława Miegonia - dobrowolnie poszedł do niewoli z tymi, którym służył i z którymi wspólnie walczył - marynarzami. Zmarł w obozie w Dachau.

Książka o życiu Błogosławionego ks. kmdr ppor. Władysława Miegonia została niezwykle starannie i pięknie wydana, a co równie ważne zawiera wiele nowych fotografii i dokumentów z historii nie tylko bohatera, ale również Marynarki Wojennej i polskiego wybrzeża.

Mira Urbaniak

Ks. kmdr ppor. Zbigniew Jaworski, kmdr por. Dariusz Nawrot, „Błogosławiony ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń - pierwszy kapelan Marynarki Wojennej II RP”, Oficyna Wydawnicza RYTM.